

magazyn miłośników pieśni morza

**XXI Festiwal Piosenki
Żeglarskiej
EKO TRATWA Katowice 2004**

**27 listopada 2004, g. 16.00
Górnośląskie Centrum Kultury**

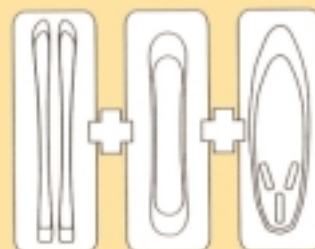
**l i s t o p a d
nr 6/2004**

ISSN 1732-4629

**egzemplarz
bezpłatny**

szantymaniak





NARTY SNOWBOARD WINDSURFING KITE

SZKOŁA ZDROWIA - dr LECH POWOLNY

**www.szkolazdrowia.com.pl
lech@szkolazdrowia.com.pl**

40-881 KATOWICE
ul. Chrobrego 43/138

tel. kom: 0 602 178 208
tel./fax (0-32) 254 72 39

**NAUKA, DOSKONALENIE,
SZKOLENIA NA STOPNIE PZN, PZS, PSZD
KURSY INSTRUKTORSKIE
SZCZYRK - ALPY - JASTARNIA**



**nie wiesz gdzie studiować ??
wybierz WSBiF**

Finanse i Bankowość

1. Bankowość i ubezpieczenia

- Bankowość
- Ubezpieczenia

2. Rachunkowość firm i instytucji budżetowych

3. Język angielski w biznesie

4. Finanse firm i organizacji samorządowych

- Finanse Samorządowe
- Strategie i Doradztwo Podatkowe

5. Agrobiznes

6. Finanse i zarządzanie w biznesie

- Zarządzanie Firmą
- Biznes i Finanse Międzynarodowe
- Zarządzanie w Ochronie Zdrowia
- Zarządzanie w Oświacie
- Psychologia w Biznesie
- Informatyka w Biznesie
- Język Angielski w Biznesie
- Zarządzanie Wierzytelnościami

7. Europejskie Studia Finansowe

8. Język rosyjski w biznesie



Informatyka i Ekonometria

1. Informatyka ekonomiczna

2. Informatyka nauczycielska

3. E-Finance



zapraszamy również na:

- studia podyplomowe
- kurs LCCT (angielskiego języka biznesu)
- kurs ECDL (europejski certyfikat umiejętności komputerowych)



Wyższa Szkoła Bankowości i Finansów

ul. ks bpa Adamskiego 7

40-069 Katowice

tel. (0-32) 251-96-50, fax (0-32) 257-23-54

www.wsbif.pl

Zamiast wstępniaka

Moją pierwszą „Tratwę” zaliczyłem w 1998 r. Do tej pory z szantami miałem raczej luźny kontakt. Śpiewałem je i słuchałem ich raczej w... górach. Kiedy wraz z przyjaciółmi, latem dziewięćdziesiątego ósmego zaliczyłem pierwszy rejs po Mazurach, kontakt z szantami stał się bliższy. Nie było wieczoru byśmy nie wyładowali w jakiejś tawernie. A tam oczywiście żeglarze, jak żeglarze to i śpiewy, zabawa. Nierzadko kończyliśmy te szantowania nad ranem. Było wspaniale. Dowiedziałem się wtedy, że w Katowicach jest duży festiwal a zowie się on „Tratwa”. Postanowiłem więc go zobaczyć.

Był chyba początek listopada gdy trafiłem do... „Spodka”. I to był błąd. Jakże bardzo różniła się tam atmosfera od tego, czego zakosztowałem w tawernach i knajpach mazurskich. Wielka hala, potężne nagłośnienie, dużo rockowego instrumentarium i jakoś tak niesympatycznie. Owszem zespoły śpiewające a capella nie powiem, zrobiły na mnie dobre wrażenie, ale wszystkie dobre wrażenia przyćmił... Spodek. Myślałem, że szanty to sympatyczna salka, kilkudziesięciu, no może kilkuset fanów i raczej akustyczne granie. Ten moloch mnie trochę przygniół, stłamsił. Miałem dość „Tratwy” i tych „szant” na parę lat. Wolałem wrócić w góry.

Kolejny raz na „Tratwie” znalazłem się dopiero w 2001 roku za sprawą bytomskiego zespołu „Passat”, którego miesiąc wcześniej zostałem gitarzystą. Festiwal odbywał się tym razem w Górnośląskim Centrum Kultury a „Passat” był jednym z wykonawców (podobnie jak i dziś). Miałem ogromną treść i prawdę mówiąc nie pamiętałem swojego „występu”. Ale raczej nie byłem z niego zadowolony. Za to sam festiwal zrobił już na mnie o wiele lepsze wrażenie. Podobala mi się atmosfera. Sala mniejsza, ludzie jacyś bliżsi, muzyka ciekawsza. Cóż, kiedy się jest częścią pewnej całości, na tą całość patrzymy już inaczej. Wracałem z „Tratwy” zadowolony, już dobrze do niej nastawiony. Za rok miał być jubileusz XX-lecia więc pomyślałem, że to będzie dopiero impreza. Niestety, myliłem się.

XX „Tratwa” okazała się, jak na jubileuszową, bardzo... skromną. Zabrakło publiczności, a co to za jubileusz bez gości. Widok wielu pustych rzędów w GCK robił przykre wrażenie. Ludzi było jak na lekarstwo. I choć zespoły jak zwykle robiły co mogły to w powietrzu wisiła już zapowiedź tego co wydarzyło się rok później – katastrofy!

Dwudziesta pierwsza „Tratwa” nie odbyła się! Zabrakło ludzi i chyba ochoty do jej zorganizowania. Gdy dookoła rozkwitały kolejne festiwale, „Port Pieśni Pracy” w Tyńcach, „Zeza” w Łaziskach Górnych, „Wiosenne szantowisko” w Bytomiu, Katowice musiały ogłosić... upadłość. Żal.

Na szczęście w tym roku znaleźli się ludzie, którzy podjęli się zorganizowania, zaległej, XXI „Tratwy”. A właściwie „Eko-Tratwy”. Cóż, eko, nie eko, ważne, że w ogóle będzie. Znowu w sali GCK, w której ze względów bezpieczeństwa nie wolno tańczyć (pamiętajcie o tym!!!). Nie ma niestety innego miejsca, które by się nadawało na taki koncert. Katowice, miasto wojewódzkie, nie ma bowiem sali koncertowej, na kilka tysięcy miejsc z prawdziwego zdarzenia. Panie Prezydencie, czas coś z tym zrobić! Mam nadzieję, że w tym roku będzie to coś. Ale wracając do tematu. „Tratwa” się odbędzie i przyjedzie na nią kilka fajnych zespołów. Poza tymi, których nie trzeba fałszować przedstawić (opisy w środku), polecam Waszej uwadze, Drodzy Szantymaniacy, młody zespół „Samhain” z Lublina i starych wyjadaczy, grupę „Shannon” z Olsztyna – to dla miłośników celtyckich klimatów.

Mam nadzieję, że znowu wrócą do Katowic wspaniałe żeglarskie klimaty, że „Tratwa” odbija się już od dna i będziemy się wszyscy bawić doskonale.

Aby poprawić sobie humor tego okropnego, deszczowego dnia (mam nadzieję, że gdy to czytacie jest ładniej za oknami) dowiej o tratwie:

- Ahoj tam na tratwieeeee!!! Rozbiteeeeek!?
- Neeeeee! Fliaaaaaak!!!
- To co do diabła robicie na pełnym morzuuuu!?
- Zniosło mnieeeeeeee...

Oby naszej „Tratwy” za daleko nie zniosło!

Kamil Piotrowski
RedAktor

Jak zapowiadają organizatorzy „Tratwy”: Żeglarski Klub Morski w Katowicach oraz Agencja Promocji Artystycznych RO-ART formula XXI Festiwalu „Tratwa” poszerzona zostanie o edycję letnią w postaci I Katowickiego Festiwalu Ekologicznego „Rejs na czyste wody”, która odbędzie się w Katowicach – Murochowie w czerwcu 2005. (www.ryczace20.pl)

ORKIESTRA SAMANTA z Wrocławia przygotowuje się do nagrania swojej drugiej płyty. Premiera krążka odbędzie się w przyszłym roku podczas festiwalu Szanty we Wrocławiu. (http://republika.pl/o_samanta/)

Także SĄSIEDZI od początku listopada br. przesiedlają się do wrocławskiego studia nagrań rejestrując materiał do swej debiutanckiej płyty. Godziny w studiu Sąsiedzi ustrzelili w konkursie XV Szant we Wrocławiu. Planowane ukazanie się krążka to wiosna 2005. Na początku listopada uruchomiona została nowa strona www.sasiedzi.szanty.pl

Andrzej „NINJA” Konieczny nie występuje już z zespołem RÓŻA WIATRÓW. Charakterystyczny lider Różyczek wyemigrował do królestwa Wielkiej Brytanii i jak słuchy donoszą na razie nie zamierza

szybko wracać. Ostatni raz można go było usłyszeć na festiwalu „Kotwica” w Warszawie. Cały ciężar liderowania spoczywa teraz na barkach „Wypłosza” (Bartłomiej Kiszczak). Czterookobowa „Róża Wiatrów” brzmi... sami sprawdźcie.

(www.roza-wiatrow.art.pl)

Na dniach zostanie uruchomiona nowa strona internetowa zespołu LEJE NA POKŁAD: www.lejki.com. Zespół będzie ją promował na Tratwie specjalnymi koszulkami. W trakcie nagrywania jest też materiał na debiutancką płytę, która ma się ukazać w przyszłym roku. Nadal też „Lejki” poszukują wokalisty!!! No szantymaniacy macie szansę.

Prawdopodobnie w lutym, na zaproszenie grupy Segars przyjedzie do Bytomia IWE VANDERBEEK, wiceprzewodniczący ISSA (Międzynarodowego Stowarzyszenia Szant i Pieśni Morza) wraz ze swoim zespołem SQUARE RIGGERS. Holendrzy zagrają koncert w MDK nr 1 inaugurując obchody 10-lecia grupy Segars.

Już 4 polskie grupy są członkami ISSA (International Shanty and Seasong Association) z siedzibą w Delfzjil w Holandii. Są to Se-

gars, Perty i Łotry, Qftry i Banana Boat.

Przesłuchania konkursowe do krakowskiego festiwalu SHANTIES odbędą się 15 stycznia 2005 w CK „Rotunda”. Termin przysyłania zgłoszeń przez zespoły upływa 30 listopada 2004 r. KON-TAKT w sprawie konkursu – Agnieszka KRAJEWSKA, e-mail: madar@neodata.pl

Jak donosi Jacek Apanasewicz: KOCHANKOWIE SALLY BROWN cały czas pracują nad nowym materiałem na drugą płytę. Podobno 60% pracy już za nimi. Zespół weźmie też udział, między 12 a 16 grudnia, w koncercie w Paryżu na zakończenie „Roku Kultury Polskiej we Francji”. Główny koncert ma odbywać się w centrum Paryża, na prawym brzegu Sekwany, w pałacu i muzeum znanym jako Luwr. Ciekawe co na to Mona.

KLIPER, warszawska tawerna, Krysi i Sławka Dunikowskich obchodzi 5-lecie istnienia. Z tej okazji 27 listopada (sobota) w klubie będzie gwarno i huczno. Zagrają „Zespół Dnia Następnego”, „Stara Wiara”, „Bezmiar” i „Róża Wiatrów”. W imieniu redakcji stoimy w wodzie pod... a My płyniemy Eko-Tratwą.

zebr. KP

Magazyn Miłośników Pieśni Morza SZANTYMANIAK

Redaktor naczelny: Kamil Piotrowski.

Redakcja: Maciej Jędrzejko (szantymaniak.pl), Robert Kolebuk (Pod Masztem), Rafał „Tacle” Chojnacki (folkowa.art.pl).

Współpracują: Damian Presch, Bartosz Węcki, Łukasz Krzysiak (1 Harcerska Drużyna Wodna, Bytom).

Zdjęcia: Kamil Piotrowski

Wydawca: A-Press Wydawnictwa Periodyczne, 40-467 Katowice, ul. Adama 24/27, tel./fax: (32) 257 04 09, [smail to :-\) apress@post.pl](mailto:smail to :-) apress@post.pl)

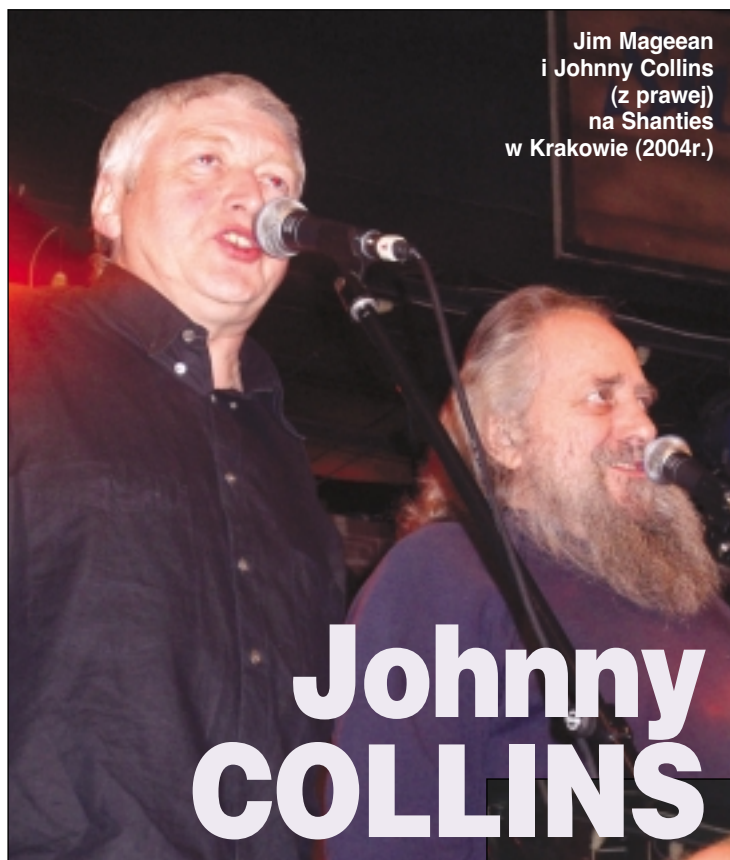
Adres do korespondencji: MDK nr 1, 41-902 Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 12 gazeta@szantymaniak.pl

Skład: L. Stankiewicz

Nakład: 10 000 egz.

Numer zamknięto: 18.11.2004

wielcy ludzie szant



Johnny'ego Collinsa miłośnicy pieśni morza znają jako doskonałego wykonawcę tradycyjnych pieśni pracy, jednego z weteranów szant. Jest to jego wielka miłość, co sam często podkreślał, mówiąc kiedyś: „Gdybym wygrał milion na loterii, dalej śpiewałbym w klubach. Oto co bym zrobił. Kocham to, że mogę się dzielić swoimi pieśniami z innymi ludźmi”.

Rzeczywiście występy Johnny'ego Collinsa zawsze przebiegają w niesamowitej, niemal rodzinnej atmosferze – o ile tylko trafia mu się odpowiednia publiczność, która da się porwać starym pieśniom spod żagli. Warto prześledzić długą drogę, jaką przebył do dnia dzisiejszego.

Sympatyczny Anglik urodził się w Norwich, 10 maja 1938 roku, nazwisko Collins zawdzięcza rodzinie, która go adoptowała w wieku dwóch lat. Od dziecka śpiewał w kościelnym chórze, już jako nastolatek pracował w szpitalu, a w wieku 18 lat trafił do armii.

Na początku lat 50-tych Johnny odkrył muzykę skiffle, która zawierała w sobie elementy folku i często określa się ją jako prababkę rhythm'n'bluesa. Podczas swej służby w wojsku bazował m.in. w Singapurze, brał udział w licznych występach kabaretowych, grał też w zespole przygrywającym do tańca na jednym z brytyjskich statków. Sam Johnny wspomina, że mniej więcej w tym czasie zainteresowali go ówcześni giganci folku – Burl Ives i Woody Guthrie.

Po powrocie do Anglii założył nawet własną grupę, z którą grał w klubach w dzielnicach robotniczych – The Lonesome Travellers, jednak bliżej jej było do stylistyki country. W tym samym czasie grał też z High Society Jazz Band.

W 1963 roku wprowadzono Johnny'ego do Gol-

den Cock Folk Club w Darlington, gdzie odkrył wielki potencjał brytyjskiej muzyki folkowej, która stopniowo zaczęła wypierać z jego repertuaru amerykański folk. Wkrótce potem poznał tak klasyczne już dziś zespoły, jak The Coppers i The Watsons, szala przechyliła się więc jednoznacznie na korzyść Wyspiarzy. Kiedy w roku 1965 armia przerzuciła go do Hong Kongu, występował w tamtejszych klubach grając już muzykę brytyjską, w 1967 znalazł się znów w Singapurze, gdzie grał w klubach Royal Air Force, gdzie występowali również Pam Ayres i Tom Le-



wis. Kolejny powrót do Anglii dał Johnny'emu okazję do poznania następnych ważnych dla niego osób, między innymi Jim'a Mageean'a z którym koncertuje regularnie do dziś. Poznali się w 1975, a wielkie tournée po Europie i Ameryce w roku 1983 uważają za szczytowe osiągnięcie w karierze ich duetu.

W międzyczasie kształtował się też repertuar, z jakim kojarzy się dziś Johnny'ego Collinsa. Pieśni o morskim życiu i towarzyszących marynarzom uciechach stały się jego najbardziej rozpoznawalną wizytówką. Występował z wieloma zespołami, solistami i muzykami, jego płyty to klasyczne już dziś albumy z szantami.

W Polsce Johnny Collins zaistniał przede wszystkim jako kilkakrotny gość festiwalu „Shanties” w Krakowie. Występował tam m.in. z Jim'em Mageean'em (na zdjęciu) i zespołem Capstan Full Strength.

Dyskografia: „Traveller's Rest” (1973), „Johnny's Private Army” (1975), „Free and Easy” (1982), „Strontrace” (1983), „Pedlar of Songs” (1993), „Coming of Age”, „Shanties and Sea Songs” (1996), „Shanties & Songs of the Sea” (1999)

Rafał „Taclem” Chojnacki



CHATA

www.klubchata.4t.com

BYŁEŚ?

Ledwo weszli na deski sceny konkursowej, a już zdobyli pierwszą nagrodę. „Wielka Kotwica” i główna nagroda festiwalu „Kotwica” w Warszawie trafiła do zespołu „The Coofells” z Białegostoku, m.in. za wykonanie szanty „Kurs na wstający dzień” znanej jako... „Kotwica” (sic!) :-). Nie powinno to nikogo dziwić, bo w składzie „The Coofells” znaleźli się dwaj byli członkowie, obsypanego nagrodami, zespołu „Prawy Ostrego”. O nowym projekcie Gregora i Chudego „rozmawiałem” via internet z tym drugim – Mackiem Warcholem.

Poniżej zapis tej rozmowy.



Maciek odbiera „Kotwicę” od Sławka Dunikowskiego (KLIPER)

„KOTWICA” ZA „KOTWICĘ”

Mógłbyś nam przedstawić skład nowego zespołu?

W skład zespołu „The Coofells” wchodzi (od lewej patrząc od strony publiczności):

Emil Kulbacki – naturalny bas, absolwent Akademii Muzycznej w Białymstoku, obecnie nauczyciel muzyki, chórzysta, muzyk (specjalność – klarnet), autor naszych aranżacji, jako jedyny posiadający teoretyczne pojęcie o muzyce!!!, Adam Kukliński – baryton, lekarz medycyny, będzie kiedyś chirurgiem (miękkim), aktywny zawodowo, Kuba Świtka – tenor (środk i góry), prawnik z wykształcenia, z zawodu policjant (kryminalna – od niedawna), Grzegorz Mężyrski – tenor (środk i góry) lekarz medycyny, będzie kiedyś kardiochirurgiem, aktywny zawodowo (ten sam szpital kliniczny, w którym pracuje Adam), no i ja, Maciej Warchol – tenor (środk i góry), prawnik z wykształcenia, obecnie prowadzący własną firmę.

Jak długo już śpiewacie razem?

W obecnym składzie na poważnie próbujemy w zasadzie od 4 miesięcy. „Kotwica” w Warszawie to był nasz debiut i pierwszy występ przed publicznością pod tą

nazwą. Adam i Emil trzymali wtedy mikrofony w rękach przed publiką po raz pierwszy w życiu.

W jaki sposób znaleźliście chłopaków, robiliście jakieś przesłuchania?

Nie robiliśmy przesłuchań – żaden z nas nie podjąłby się oceny czyjegoś warsztatu bo sami mamy wiele do zrobienia. Po prostu poszukialiśmy wśród znajomych ludzi, którzy kiedykolwiek mieli coś wspólnego ze śpiewem i chcieliby śpiewać szanty. Zabrało to trochę czasu (parę miesięcy) ale w końcu się udało z czego osobiście się cieszę i co uważam za swój osobisty sukces. Przede wszystkim dlatego, że sam byłem inicjatorem secesji „Prawego Ostrego”.

Zdradz co było przyczyną tej secesji i jaki jest Wasz stosunek do nowego „Prawego Ostrego”?

Jeśli chodzi o Nasz stosunek do „Prawego Ostrego” to wystarczy powiedzieć, że chodzimy na ich koncerty i jesteśmy dalej przyjaćlami. Absolutnie nic nie zmieniło się w naszych stosunkach osobistych. Nie wiem dlaczego trudno jest w to wielu osobom uwierzyć. Rozeszliśmy się tylko dlatego, że ja i Grzegorz chcieliśmy śpiewać wyłącznie a'capella. Chłopakom zaproponowaliśmy coś takiego ale oni preferowali

utwory muzyczno-instrumentalne. Doszliśmy więc do wniosku, że każdy będzie robił to, na co ma ochotę. Tak naprawdę to właśnie to, moim zdaniem, uratowało naszą przyjaźń. Nikt do nikogo nie ma skrytych żali ani pretensji. Zdrowy układ. Był to też sprawdzian naszego zaangażowania – gdyby nam albo im nie wyszło dalej to znaczy, że i tak nie było w tym serca. Teraz istniejemy obok siebie i to znaczy, że mamy jeszcze sporo zapалу bo zaczynamy od początku.

Czy Wam pochlebia czy raczej jest problemem fakt, że jeszcze niektórzy konferansjerzy przed Waszym wyjściem na scenę przywołują nazwę „Prawego Ostrego”?

Za każdym razem, kiedy przywoływana jest nazwa „Prawego Ostrego”, jest mi bardzo przyjemnie. Po pierwsze dlatego, że byłem członkiem tego zespołu i tworzyłem go, po drugie – to miłe, że cały czas ktoś pamięta, że taki zespół istnieje.

A istnieje?

Oczywiście! Cały czas poszerzają repertuar i grają choć nieco wypadli z obiegu. W skład „Prawego Ostrego” wchodzi obecnie:

Agnieszka Sakowicz – śpiew, Przemek Burel – gitara elektroakustyczna, Przemek Maruchacz – gitara elektro-akustyczna, banjo,

śpiew, Marcin Skibiński – śpiew, Adam Górski – gitara basowa, śpiew.

Wróćmy do „The Coofells”. Skoro macie już skład to zdradz mi co będziecie śpiewać, co znajdzie się w Waszym repertuarze?

W repertuarze tzw. tawernianym mamy znane i lubiane standardy a'capella ale cały czas pracujemy nad swoim materiałem. Mamy w tej chwili trzy gotowe własne kawałki. Przy następne czekają na aranż. Po „Prawym Ostrem” odziedziczyliśmy w zasadzie tylko jeden utwór – „Do Bristol Town” bo „Kurs na wstający dzień” („Kotwica”), jako utwór napisany przeze mnie przeszedł automatycznie do naszego repertuaru.

Czyli wszystko idzie w dobrym kierunku, jakie są zatem Wasze plany na przyszłość?

Chcielibyśmy pokazać się na kilku festiwalowych konkursach w zależności od tego jak będziemy dysponowali czasem. Na pewno wybierzemy się w styczniu do Krakowa na Shanties (konkurs jest 15.01.05), może uda nam się wyskoczyć na Tratwę.

Zapraszam zatem do Katowic, dzięki wielkie za ten „wywiad” i życzę powodzenia.

Pytał: Kamil Piotrowski

KIEDY TAWERNA NA ŚLĄSKU?

Na całym Górnym Śląsku (i w Zagłębiu) nie ma miejsca, gdzie muzyki żeglarskiej lub folkowej można by w miarę regularnie posłuchać. Nie ma pubu folkowego z prawdziwego zdarzenia (o tawernie nie wspomnę!!!). A przecież tutejsze środowisko szantowe i folkowe należy do jednych z prężniejszych w kraju. Świadczy o tym chociażby fakt, iż w GOPie organizuje się rocznie ok. 10. festiwali a już dochodzą mnie słuchy o planowaniu kolejnych. Mamy w regionie prężne środowiska żeglarskie, sporo klubów, kilka niezłych akwenów wodnych, no i do morza w końcu tylko 500 km. Tutaj działa też kilkanaście grup śpiewających szanty, grających muzykę żeglarską i folkową... a knajpy jak nie było, tak nie ma. Skąd się to bierze? Dlaczego we Wrocławiu, Krakowie, Tarnowie i nawet w Kielcach są tawerny a u nas nie? Fajnie byłoby móc skoczyć na piwko z ekipą żeglarską, posłuchać lubianej przez siebie muzyki, spotkać się z śląskimi (i nie tylko) szantymenami, by nie musieć czekać na to aż do „PPP”, „Żęzy”, „Wiosennego Szantowiska” czy „Tratwy”. Wiem, że zdarzają się w różnych miejscach naszego GOP-u koncerty żeglarskie i folkowe (jak ostatnio w gliwickiej „Spirali”) i chwała właścicielom za to wielka. Ale...

Halo, halo jeśli ktoś miałby ochotę uruchomić taką knajpę w Katowicach, Gliwicach a może w Bytomiu, lub sprawić by w istniejącym już miejscu klimaty żeglarskie częściej gościły, to ja chętnie pomogę... jakoś. Na brak klientów taki lokal nie powinien narzekać. A może się mylę? Drodzy właściciele tawern, pubów, knajp folkowych z Dolnego Śląska, Kielecczyny, Mazowsza i Małopolski jak to robicie, że u Was się da? Ależ zazdroszczę wszystkim tym, którzy mogą sobie wolnego piątkowego popołudnia wskoczyć na przykład do „Zapiecka” w Łodzi, „Gawry” i „Tawerny” we Wrocławiu, „Starego Portu” w Krakowie lub „Contrast Cafe” w Gdyni i od czasu do czasu posłuchać lubianej przez siebie muzyczki. Odkąd „zamknął się” Jameson Pub w Bytomiu najbliższej mam do „Starego Portu” – tylko... 60 km! A może jest gdzieś na Śląsku miejsce, gdzie regularnie spotykają się fani szant i piosenki żeglarskiej? Ahoj, dajcie znać!!!

RedNacz



Tawerna Żeglarska STARY PORT (Kraków)



Klub Muzyczny GAWRA (Wrocław)



Tawerna (Wrocław)

SZANTYMANIAK nr 6
jest dostępny także
w Tawernach u na-
szych przyjaciół:

KRAKÓW

Tawerna Żeglarska STARY PORT

ul. Straszewskiego 27
tel. (012) 430-09-62
www.staryport.krakow.pl
godz. otwarcia:
pn-czw. 9-1.00, pt – 9-3.00,
sb – 17-3.00, nd – 17-1.00

WARSZAWA

KLIPER

ul. Jana Olbrachta 46
tel. 603-809-131
www.kliper.com
godz. otwarcia:
od 19.00 do oporu

Żeglarski Klub Muzyczny BARAKUDA

ul. Smoluchowskiego 2
tel. (022) 498-31-81,
www.barakudaklub.com.pl
godz. otwarcia:
od 13.00 – 1.00 (lub dłużej)

TAVERNA

10 w skali Beauforta
ul. Grzybowska 88
tel. (022) 425-46-63
www.taverna10b.fr.pl
godz. otwarcia:
od 17.00 do ostatniego gościa

Tawerna SZANTA

ul. Gotarda 16
tel. (022) 853-63-33,
609 383 006
www.tavernaszanta.fr.pl
godz. otwarcia:
od 18.00 do ostatniego gościa

WROCLAW

Klub Muzyczny GAWRA

Wrocław,
pl. Wróblewskiego 3a
tel. 880-176-331
godz. otwarcia:
od 13.00 do zakończenia
imprezy

Klub Muzyczny LYKEND

Wrocław,
ul. Podwale 37/38
tel. 605 434 218
www.lykend.com.pl
godz. otwarcia:
od 12.00 do oporu

gwiazdy tratwy



BANANA BOAT (Sosnowiec)

Pomysł stworzenia zespołu zrodził się podczas organizacji wyprawy do Islandii w 1993 roku. Zespół – wówczas

dziewięcioosobowy – o nazwie „Jack Steward” wziął udział w katowickim Festiwalu Tratwa 1993. Wyprawa nie doszła jednak do skutku, a „Jack Steward” przestał istnieć. Spośród dziewięciorga osób z pierwotnego składu cztery postanowiły śpiewać dalej – teraz już dla własnej satysfakcji. W połowie 1994 zespół w składzie Maciej Jędrzejko, Paweł Konieczny, Aleksander Kleszcz i Karol Wierzbiński zaczął działać pod nową nazwą – „Banana Boat”. Zdobyli m.in.: Nagrodę Główną im. Zbigniewa Sowińskiego na Tracie w 1994 w Katowicach, I miejsce w kategorii interpretacji na przeglądzie Bezan '95 w Tarnowie. Uwieńczeniem pracy ówczesnego składu był występ w koncercie Szanty Klasycznej na Międzynarodowym Festiwalu „Shanties” w Krakowie (luty 1996). Studia przerwały działalność grupy, jak się okazało – na całe 2 lata. We wrześniu '98 zaczęli próby w nowym składzie. Na sukcesy długo nie czekali: I miejsce w konkursie oraz Grand Prix Festiwalu Szan-t-rapa '99, Nagroda za Najlepszy Debiut – Międzynarodowy Festiwal Shanties 2000 w Krakowie, Nagroda Główna w konkursie Szanty we Wrocławiu, GRAND PRIX – Festiwal Kopyść w Białymstoku.

Od 2002 r. są organizatorami własnego festiwalu „Żęza” w Łąskich Górnych. Na tegorocznej „Żęzie” odbyła się premiera dawno oczekiwanej płyty Bananów – „A morze tak, a może nie...”, która bije rekordy sprzedawalności. Na koncertach mają wspaniały kontakt z publicznością dlatego jest to zawsze wspaniała zabawa. Skład grupy: Paweł Konieczny, Maciej Jędrzejko, Paweł Jędrzejko, Michał Maniara i Tomasz Czarny. (www.banana.szanty.pl)



LEJE NA POKŁAD (Tychy)

Grają od początku XXI wieku, jednak najlepszy i rokujący największe nadzieje skład udało się im zebrać w 2003r.

Wtedy to do weteranów: Tomka Czekaja, Seweryna Erlinga i Janka Cofały dołączyli Wojtek Wieczorek i Mariusz Śladek. W tym składzie zespół zabłysnął na zimowym „Porcie Pieśni Pracy” w Tychach zdobywając II miejsce – Średni Dzwonek PPP i nominację do występu na festiwalu „Kubryk 2004” w Łodzi. Śpiewają a'capella tradycyjne szanty ale potrafią także zagrać piosenki żeglarskie i utwory z pogranicza rytmów... latynoskich. Skład: Jan Cofała, Tomasz Czekaja, Seweryn Erling, Mariusz Śladek. (www.lejki.com)



NORTH CAPE (Pszczyna)

Pomysł założenia zespołu szantowego zrodził się na żeglarskim ognisku. Wybór padł na szantę klasyczną wykonywaną a'capella, jako że najbliższa jest ona pokładowi starych żaglowców i oryginalnemu morskemu brzmieniu. Pierwsza próba zespołu „North Cape” odbyła się z końcem sierpnia 1995 r. Wkrótce w repertuarze pojawiły się także utwory folkowe i standardy muzyki gospel.

„Kejsi” to oryginalny styl i brzmienie, oparte na klasycznej harmonii. Od samego początku zespół pozostaje wierny zasadzie, że najsłabszym instrumentem jest ludzki głos, dlatego wszystkie utwory wykonywane są wyłącznie w pięciogłosie bez wsparcia instrumentalnego.

„Kejsi” to oryginalny styl i brzmienie, oparte na klasycznej harmonii. Od samego początku zespół pozostaje wierny zasadzie, że najsłabszym instrumentem jest ludzki głos, dlatego wszystkie utwory wykonywane są wyłącznie w pięciogłosie bez wsparcia instrumentalnego.

W lutym 1999 roku ukazał się debiutancki materiał zespołu na kasecie: „Szanty i pieśni morza a'capella”. W 2002 ukazała się płyta CD zespołu pod tytułem: „Pieśni spod żagli”. Ich koncerty charakteryzują się wysokim poziomem artystycznym. Skład: Łukasz Drzewiecki, Łukasz Malcharek, Paweł Malcharek, Michał Mroziński, Piotr Winiński.





PASSAT (Bytom)

To zespół wokalo-instrumentalny, w którego repertuarze znajduje się autorska piosenka żeglarska oraz kilka „coverów”. Grupa rozpoczęła swoją działalność w roku 2001. Od lipca 2004 r., po półtorarocznej przerwie, gra w zupełnie nowym składzie, w którym zadebiutowali w Sandomierzu na Festiwalu Piosenki Wodniackiej Szantomierz, gdzie otrzymali wyróżnienie. Wystąpili też na Międzynarodowym Festiwalu Pływającym Wiatrak w Świnoujściu (II miejsce) oraz na warszawskim festiwalu Gniazdo Piratów. Skład zespołu: Anna Górecka (śpiew, tamburyn), Aleksandra Jędrzejec (śpiew, flet), Agnieszka Rybicka (śpiew), Adam Kawa (skrzypce), Jacek Kądziołka (git. basowa), Wojciech Zakowicz (gitara).



PERŁY I ŁOTRY (Tychy)

Początki zespołu sięgają roku 1992. Przez szereg lat grupa „Perły i Łotry Shanghai” śpiewała wyłącznie a’cappella. Swoją twórczość utrwaliła na dwóch kasetach magnetofonowych – „Sail Ho” (1995) i „Pieśni po Pracy” (1997). W roku 1998 zespół znacząco zmienił skład oraz zaczął korzystać z instrumentów. Surowe wielogłosowe aranżacje okraszono brzmieniem akordeonu i dwóch gitar. W takim składzie Perły odbyły „tournee” po Finlandii i podbiły serca publiczności festiwali w Breście i Douarnenez w 2000r. Wtedy wydali płytę „Kanał lewy, kanał prawy”. Zima roku 2000/2001 to kolejne zmiany składu. Cały repertuar trzeba było opracować od początku. Zmianie uległa też nazwa – od tego czasu zespół występuje jako „Perły i Łotry”. Kolejna płyta „Perły w sieci” ujrzała światło dzienne w grudniu 2001r. a parę miesięcy później podczas tyskiego festiwalu Port Pieśni Pracy, którego zespół jest gospodarzem, „Perły i Łotry” obchodzili 10-lecie istnienia. Poza własnymi płytami, zespół zaangażował się też w inne projekty płytowe. Najbar-

dziej spektakularnym było wydanie, wraz z 5. innymi śląskimi grupami, płyty „Szanty dla Pajacyka”. Ukoronowaniem ich działalności była nagroda za wierność szancie klasycznej im. Stana Hugilla przyznana „Perłom” na krakowskim festiwalu „Shanties” w lutym 2003r. Rok 2004 zaczęli od wydania kolejnej płyty. „Burza. Dekada łotrów”. „Perły i Łotry” poza „Portem Pieśni Pracy” w Tychach, są organizatorami kilku innych festiwali w kraju, m.in. cieszącym się rosnącym powodzeniem festiwalu w Charzykowach. Skład grupy: Wojciech Paluszkiwicz (gitara, śpiew), Wojciech Harmansa (akordeon, śpiew), Michał Gramatyka (git. basowa, śpiew), Adam R. Sączka (śpiew), Michał Smoliński (gitara, śpiew, banjo, git. basowa).

www.perly.szanty.pl



RYCZĄCE DWUDZIESTKI (Bytom)

Zespół powstał wśród członków I Harcerskiej Drużyny Wodnej bytomskiego Hufca ZHP w 1983 roku. Podstawowy repertuar zespołu to tradycyjne pieśni morza wykonywane a’cappella, bądź z towarzyszeniem gitar. Od 1989 roku styl i brzmienie RO 20’s zostało znacząco zmodyfikowane, do repertuaru włączono także pieśni gospel. W 1993 roku RO 20’s zostały zaproszone na tournee koncertowe po Stanach Zjednoczonych ze swoim repertuarem muzyki gospel & spirituals (zawartym na płycie „By The Waters”). Największym sukcesem tego wydarzenia był cykl występów na „Black Mountain Folk Festival” w Północnej Karolinie dla 10 – tysięcznej widowni i wspólny występ z Gospel Community Choir of Asheville (jeden z najlepszych w USA murzyńskich chórów gospel).

Zespół został również uhonorowany prestiżową nagrodą Prezydenta Miasta Bytomia w Dziedzinie Kultury – statuetką „Muza” 2002. Aktualnie Ryczące Dwudziestki pracują nad projektami płyt (repertuar z gatunku Irish Folk), nowatorskim opracowaniem a’cappella najsłynniejszych standardów muzyki klasycznej w nieco groteskowym ujęciu oraz kolęd w typowo „dwudziestkowym” klimacie. Z takimi zamierzeniami chcą wejść w swoje trzecie już dziesięciolecie.

Skład: Andrzej Grzela (śpiew, gitara), Wojciech Dudziński (śpiew, gitara), Bogdan Kuśka (śpiew, gitara), Andrzej Marciniak (śpiew, gitara basowa, instrumenty klawiszowe), Janusz Olszówka (śpiew, gitara, skrzypce, instrumenty klawiszowe).

www.ryczace20.pl

SAMHAIN (Lublin)

W tym roku na białostockiej „Kopyści” zdobyli pierwszą nagrodę w konkursie. Z warszawskiego festiwalu „Szanty Gniazdo Piratów” również wywieźli główną nagrodę. Nie wrócili bez nagród także z festiwalu „Kotwica”, który odbywał się we wrześniu. Tym razem były to: „Średnia Kotwica” za drugie miejsce oraz nagroda specjalna dla skrzypaczki, Katarzyny Strzałkowskiej. A wszyst-

www.szantymaniak.pl

gwiazdy tratwy



ko zaczęło się od Marka Strzałkowskiego, zapalonego żeglarza, i jego fascynacji kulturą celtycką. Swoją miłość do muzyki irlandzkiej i szkockiej zaszczylił Kasi i w 1999 r. wraz z nią założył w Lublinie zespół, który do dziś gra głównie tradycyjne tańce irlandzkie oraz nastrojowe ballady. Z szantami wystąpili po raz pierwszy 4 lata temu na „Kopyści” w Białymstoku. Skład zespołu dosyć często się zmieniał, ale trzon do dziś pozostaje bez zmian. „Samhain” nagrał już swoją płytę. Niestety ze względu na brak funduszy dostępna jest na razie tylko na stronie www. Dziś w „Samhain” można usłyszeć dwoje skrzypiec, whistle, flet, queny, bodhran, gitary, bas, akordeon i klawisze. A grają na nich: Katarzyna Wasilewska-Strzałkowska, Krzysztof Nowacki, Anna Oskroba, Robert Kuba, Marek Strzałkowski, Radek Staniak oraz gościnnie Marek Korczakowski

(www.samhain.easycorn.pl)



SĄSIEDZI (Gliwice)

To zespół wokально-instrumentalny związany z szeroko pojętym nurtem piosenki żeglarskiej. W swoim repertuarze posiada zarówno tradycyjne pieśni morza jak i współczesne piosenki, zachowane w brzmieniu i stylu folkowym. Inspiracją do tworzenia własnych kompozycji są utwory celtyckie, francuskie oraz muzyka dawna. Instrumentarium, prócz wokali to skrzypce, mandolina, gitary, flety, bodhran. Zespół powstał w październiku 2001 r. w Gliwicach. Tworzą go absolwenci i studenci Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz Akademii Muzycznej w Katowicach.

Ważniejsze osiągnięcia zespołu: I miejsce – XV Spotkania z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk 2004 we Wrocławiu, Grand Prix i Nagroda Publiczności na XIX Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Tratwa 2001” w Katowicach, Grand Prix na XI Festiwalu Piosenki Żeglarskiej i Morskiej „Szanty w Giżycku 2003”. Skład zespołu: Jakub Owczarek – wokal, bodhran, Adrian Poznachowski – wokal, gitara, Dominika Płonka – wokal, flety, Rafał Krzysztoń – gitara, mandolina, Elżbieta Warwas – wokal, skrzypce, Paweł Pleskacz – wokal.

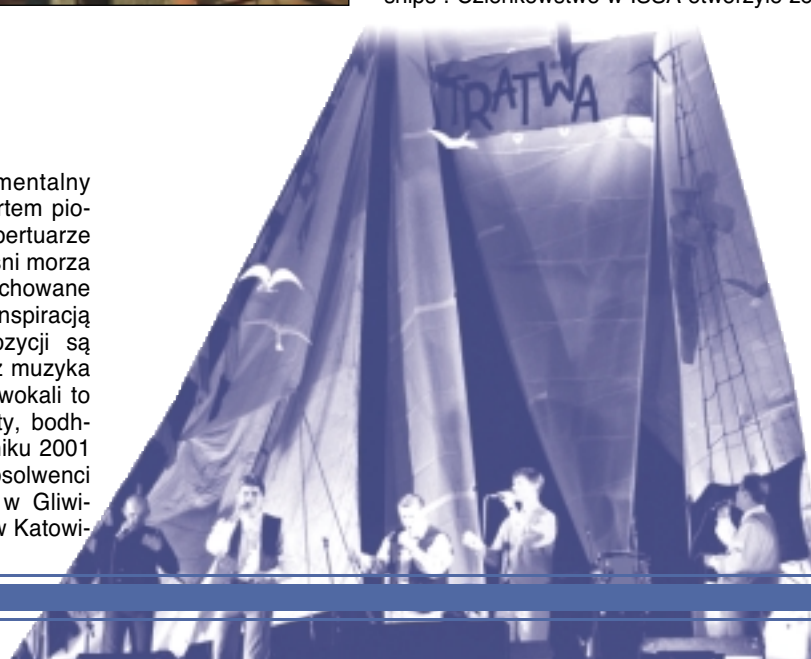
(www.sasiedzi.szanty.pl)



SEGARS (Bytom)

W przyszłym roku grupa będzie obchodzić dziesięciolecie swego istnienia. Śpiewają szanty, piosenki żeglarskie, piosenki turystyczne, własnego autorstwa jak i innych wykonawców. Utwory wykonywane są a'capella oraz z wykorzystaniem instrumentów takich jak gitara i bodhran. Największe dokonania zespołu to pierwsze miejsca w festiwalach „Tratwa” w Katowicach, „Shanties” w Krakowie, „Szanty w Stodole” w Warszawie. Rok 1997 zaowocował pierwszą kasetą zespołu zatytułowaną „W starym porcie”. Dwa lata później wydali swoją pierwszą płytę „Ten jeden rejs”. Jako pierwszy zespół z Polski w 2002 zostali członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Szant i Pieśni Morza (International Shanty and Seasing Association). Pod patronatem tej organizacji w 2003 r. wspólnie z holenderskimi szantymenami z zespołu Square Riggers wydali swoją drugą płytę „Shanties of oldtime sailing ships”. Członkostwo w ISSA otworzyło zespołowi drogę do szantowych festiwali w Europie.

Koncertowali już kilkakrotnie w Holandii, Niemczech i Danii. Z okazji trzydziestoletniego jubileuszu planują wydanie kolejnej płyty. Zespół tworzą: Ireneusz Herisz (śpiew, gitara, bodhran), Wojciech Dudkiewicz (śpiew), Marcin Placek (śpiew, flet), Piotr Reimann (śpiew) i Łukasz Szymczyk (śpiew).





SHANNON (Olsztyn)

Olsztyńska grupa należy do najbardziej znanych folk-rockowych zespołów w Polsce. Od 10 lat z powodzeniem promują w naszym kraju dźwięki zaczerpnięte z kultury celtyckiej, okraszone własnymi aranżacjami. Od kilku lat muzyka zespołu przybiera coraz bardziej rockowy charakter, co najwyraźniej przysparza im zwolenników. W 2004 roku zespół zarejestrował swój czwarty już materiał pt. „Green Hypnosis”.



STARY SZMUGLER (Szczecin)

Powstał na zgłiszczach zespołu „Kilwater”, któremu jak sami piszą, śpiew a'capella nie wyszedł na dobre. Do roku 2001 grali tylko dla siebie, czasem pokazując się na jakiejś harcerskiej imprezie. Zadebiutowali sierpniu 2001 w... Zakopanym! :) Początkowo wyjazdy na festiwale nie przynosiły sukcesów i trochę wszystko podupało. Mo-

mentem zwrotnym był maj 2002 roku (to też oficjalna data powstania zespołu). Od tej pory większość festiwalowych wyjazdów kończyła się nagrodami: III miejsce na Bałtyckim Festiwalu Piosenki Morskiej w Gdyni, II miejsce na Festiwalu Piosenki Żeglarskiej w Mielenie, III miejsce, wyróżnienie, nagroda prywatna, Nagroda Publiczności na szczecińskiej Szantrapie (listopad 2002), Nagroda Yachtklubu (I miejsce ex-equo) na festiwalu Tratwa w Katowicach (2002), Grand Prix na Kalmarze w Szczecinie (grudzień 2002). W tym roku zespół wydał debiutancką płytę „... z przemytu”. Zespół tworzą: Kuba Knobloch – wokal, gitara, harmonijka, Łukasz Kubiciel – wokal, bodhran, Rafał Smaderek – wokal, gitara, mandolina, Andrzej Grześkowiak – wokal, skrzypce, mandolina, Grzegorz Wycech – gitara basowa, Stanisław Durda – perkusja. (www.staryszmugler.art.pl)



KOGA (Łódź)

Zespół powstał w 1995r. Brał udział w łódzkich imprezach żeglarskich i turystycznych: Szantowiążka, Skowyt (w 1996 r - Nagroda Główna). Wielokrotnie występował też na Gdyńskim Festiwalu Piosenki Morskiej a także w Tarnowie na Beżanie i na Rafie w Radomiu.

W 2001 r., po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej siłami wyższymi, grupa postanowiła się reaktywować w nieznacznie zmienionym składzie i pracować nad nowym repertuarem. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W tym roku zespół może się pochwalić m. in.: I Nagrodą na Letnim Festiwalu Piosenki Żeglarskiej w Iławie, III Nagrodą na Bałtyckim Festiwalu Piosenki Morskiej w Gdyni oraz I Nagrodą i Nagrodą Publiczności na festiwalu Szantomierz w Sandomierzu.

Skład: Wiktor Morozowski - śpiew, flet, Marek Sygulski - śpiew, Michał Oleksiewicz - śpiew, bodhran, Tomasz Morozowski - śpiew, gitara

*opr. na podst. www oraz nadesłanych materiałów:
Rafał „Taclem” Chojnacki, Bartosz Węcki, Łukasz Krzysiak,
Damian Presch, Kamil Piotrowski*

*Zdjęcia zespołów: KOGA i PASSAT zostały zrobione podczas Festiwalu Szanty Gniazdo Piratów 2004, autor: Bartek Wardziak
zdjęcie: SHANNON, autor Wlodek Całka*

www.szantymaniak.pl



co się słucha

Cztery Refy „Tak było (1987-1992)” - JOTER-MUSIC, 2004

Lepszy prezent muzyczny z okazji XX-lecia Kubryku trudno sobie wyobrazić: czterdzieści rasowych utworów nagranych kilkanaście lat temu przez gospodarzy festiwalu, zespół Cztery Refy. A wszystko w postaci dwupłytyowego albumu CD (pierwsze tego rozmiaru wydawnictwo szantowe w Polsce!). Dołączona książeczka z tekstami i opisami utworów jest tak gruba, że prawie nie da się jej wcisnąć w przeznaczone dla niej miejsce w pudełku. Dostajemy więc prawie dwie godziny dobrze udokumentowanej muzyki!

Utwory zostały zarejestrowane w latach 1987-1992 podczas kilku sesji w różnych studiach nagraniowych. Skład zespołu zmieniał się przez te lata, dlatego oprócz Jurka Rogackiego, Jurka Ozaista, Zbigniewa Zakrzewskiego oraz od 1990 roku Macka Łuczaka usłyszymy także osoby, które dawniej tworzyły Cztery Refy, jak chociażby Joannę Pędziwiatr i jej skrzypce.

Remastering zgromadzonych na płycie utworów można spokojnie uznać za udany, choć należy pamiętać, że kawałki te były nagrywane w zdecydowanie „analogowych” warunkach, wystarczających na potrzeby kasety magnetofonowych, ale niekoniecznie CD. Warto zwrócić uwagę na zamieszczony w dołączonej do płyty książeczce tekstik opisujący „sugerowane warunki odsłuchowe, a także dowodzący, że również same Refy traktują tę kompilację” z przymrużeniem ucha:

Kilka dobrych rad od zespołu i wydawcy :-)

- Nie zalecamy bezpośrednio przed i po odtwarzaniu tych nagrań słuchać jakichkolwiek innych płyt wydanych w ostatnich latach.

- Idealne warunki odsłuchowe i pełne skupienie nie są niezbędne.

- Kieliszek lub szklanka ulubionego napoju na ogół pomaga w odbiorze (nie dotyczy abstynentów i kierowców).

- Szczęśliwi posiadacze sprzętu »high end« powinni wygrzebać jakieś inne urządzenia, bardziej tolerancyjne dla nagrań archiwalnych.

Na koniec zacytujmy ostatni punkt, w pełni się z nim zgadzając:

- W razie wątpliwości co do treści słownej lub muzycznej przypominamy o istnieniu naszych stron internetowych: www.czteryrefy.szanty.pl. Na strony te warto także zajrzeć z innych

powodów. Zdecydowanie mylą się ci, którzy uważają, że Cztery Refy przez lata w ogóle się nie zmieniły. Bądźmy szczerzy: zespół z tej płyty nie rzuca na kolana warstwą muzyczną – według dzisiejszych standardów jest co najwyżej średni. Niewyszukane aranżacje, monotonne głosy w chórkach (chyba jednakowo »ustawione«



w większości utworów). Ale! Nie zapominajmy, że wówczas to nie było wielkim grzechem, a znacznie ważniejsze były teksty i przekazywana wraz z nimi tradycja i autentyzm morskich opowieści. Posłuchajcie więc obu płyt składanki i jak najprędzej wybierzcie się na koncert Czterech Refów, a usłyszycie zupełnie już inny zespół! Klimat wciąż ten sam, ale muzycznie to już inna epoka. Refy stały się w ciągu tych lat w większym stopniu zespołem polegającym na instrumentach, już nie traktując ich jako tylko akompaniamentu dla chóralnych, nie zawsze dawniej zachwycających śpiewań :-). Ciekaw jestem, co o tym myślicie – opiszcie i nadesłajcie swoje spostrzeżenia, jeśli macie ochotę.

To, co w Refach było wspaniałe kilkanaście lat temu i jest nadal, to utwory instrumentalne. Mam nadzieję, że zespół zdecyduje się kiedyś wydać płytę »Cztery Refy: najlepsze utwory instrumentalne«. Jestem pewien, że będzie to rarytas, niezależnie czy będzie to kompilacja już nagranych utworów, czy efekt nowej sesji nagraniowej. Refy, pomyślcie nad tym, proszę :-)

A więc zapraszamy Was gorąco w muzyczną podróż w czasie. Do tych lat, kiedy wszyscy grali więcej dla przyjemności, a zdecydowanie mniej »dla biznesu«.

Marcin Wilk „Wilczy”
- szanty.art.pl

BELTAINE »Rockhill« - WSZiM 2004

Beltaine to magiczna noc, kiedy stykają się ze sobą dwa światy – ten magiczny z tym materialnym. Na skraju tych światów stanęła młoda folkowa grupa zafascynowana celtycką kulturą. Pierwsze co rzuca się w oczy, to piękna szata graficzna. Mało kto w Polsce ma tak ładnie wydane płyty.

Debiutancki album zespołu Beltaine rozpoczyna coś na kształt instrumentalnego intra do utworu »Beltaine«. Kojarzyć się może z wieloma zagranicznymi płytami proponującymi klimatyczną muzykę celtycką. Utwór ten ciekawie się rozwija i w końcu przechodzi w lekkie folkowe płasy. Dobrze rokuje on kompozytorskiemu talentowi Adama Romańskiego – skrzypka zespołu. Mimo, że autor korzysta tu gdzieś gdzie z gotowych fraz, to całość świetnie spłata z własnymi pomysłami.

W »Burning Pipers Hut« jesteśmy bliżej koncertowego brzmienia zespołu. Nie brakuje tu żywiołowości i typowego, nieco zadziornego charakteru zespołu.



Rzadko spotyka się utwory zatytułowane »Intro« w środku płyty. Zwłaszcza, jeśli to azjatycko brzmiące intro na celtyckiej z założenia płycie. Klimat tego utworu, stworzony za pomocą magicznych dźwięków sitaru, przenika nieco do bretońskiego »An Astrailhad«. Rozpędzony »Rockhill« to kwintesencja tego, co dotąd kojarzyło mi się z tym zespołem. Jest niezła, skoczna melodia, oraz fajne skrzypce i wtórujące im flety, a nawet tajemnicze dźwięki z trudnego do zidentyfikowania instrumentu. Czasem można się zastanowić dokąd się zespołowi tak spieszy, ale cóż, są młodzi – nic dziwnego, że lubią zagrać z impetem. Na ukojenie proponują nam zaraz po »Rockhillu« romantyczną balladę »The Sweetest Joy« zapożyczoną z repertuaru zespołu Lothlorien. Nie znacie Lothlorien? To rzuć inną linkę: co powiecie na klimat a la Clannad, czy Loreena McKennitt? Mało kto gra u nas obecnie muzykę opartą na bardziej mistycznych brzmieniach celtyckich, świetnie więc, że Beltaine postanowili wypełnić tę lukę. Żebyśmy się przypadkiem nie zauroczyli za bardzo, grupa Beltaine proponuje nam coś bardziej tanecznego. Tym razem są to tajemnicze »Cáluski pastora«, utworek przyjemny, choć nieco długawy. »Dance

Around« zaczyna się zdumiewająco spokojnie, niemal statecznie. Jednak w pewnym momencie przeradza się w piękną bretońską melodię. Co prawda zamiast bombardy towarzyszy tu fletom mandolina, a później całość idzie w kierunku skrzypiec i wokaliz, to jednak trudno odmówić tej kompozycji uroku.

Po »Foggy Dew« siegają co raz to nowe grupy – wersję Beltaine można spokojnie określić jako bitewną. Jest ostra i agresywna, co zapowiadają już wojskowe werble na wstępie. Mimo, że słyszałem kilkadziesiąt wersji tej piosenki, to ta należy raczej do lepszych, choć oczywiście trudno przeskoczyć niektóre oryginalne, irlandzkie wykonania.

»The Sea of the Irish Dream« to melodia opisująca marzenia, dokładniej marzenia skrzypaczki zespołu Anny Badury. Nietrudno zgadnąć, że to marzenia wiodące ją do pięknej i wiecznie zielonej Irlandii. Nawet jeżeli wiecznie zielona jest tylko we snach.

»4 reele« to marzenie dla tancerzy, choć też można się zastanowić, czy trzeba było grać je tak szybko. Tak czy owak podejrzewam, że prędkość ta nie zrazi miłośników celtyckich piasów, choć nie wszyscy pewnie wytrzymają takie tempo. Znacznie bardziej stonowany jest utwór »Mary B.« w którym gitara zdaje się przez większość zastępować bodhran. Skrzypce i akordeon wymieniają się tam partiami, a całość uzupełnia w pewnym momencie mandolina.

Każda noc, nawet tak magiczna, musi się kiedyś skończyć, nadchodzi świt – »Sunrise«. Kiedy usłyszałem tę radosną w gruncie rzeczy melodię przeszły mnie ciarki. Nie ma zbędnego patosu, jest za to cała masa nadziei. Mam wrażenie, że nadzieja i wyczekiwanie, to uczucia, które towarzyszyły muzykom w studiu. To jedno z ciekawszych zakończeń, jakie mogli sobie wymyślić. Na zakończenie utworu nieco się wycisza – zespół też może się uspokoić, nagrali wszak dobrą płytę.

Album uzupełnia multimedialna ścieżka, zawierająca trochę informacji o zespole, kilka zdjęć, oraz zabawny raport z studia.

Zespół obiecywał przed premierą, że ta płyta powinna słuchaczy nieco zaskoczyć i tak rzeczywiście jest. W środowisku folkowym często określano ich jako grupę podążającą ścieżką przetrętą przez zespół Carrantuohill. Z resztą Darek Sojka z tegoż zespołu gra tu w dwóch utworach. Album ten pokazuje nam jednak Beltaine, jako grupę dojrzałą do stawiania własnych kroków na folkowej scenie. Mimo, iż fonograficzny debiut ukazuje się w dwa lata po powstaniu zespołu, to trudno stwierdzić, że grupa popieszyła się z jego nagraniem. Jak większość debiutanckich płyt »Rockhill« zawiera zarówno wypróbowane koncertowo przeboje, jak i bardziej aktualny materiał. Jeżeli kolejne pomysły zespołu pójdą w stronę klimatów, które mnie na tej płycie zaskoczyły, to powinno być bardzo ciekawie. Ale największy sprawdzian – druga płyta – dopiero przed nimi.

Taclem - folkowa.art.pl

Muzyka, którą często słyszymy na festiwalach żeglarskich to po prostu szanty. Dzieli się na rozmaite podgatunki, ale ich miłośnicy zwykle traktują scenę szantową jako jedno, spójne zjawisko. W dużej mierze tak właśnie jest. Tym razem jednak chciałbym wyjść poza sztywne ramy szant i spojrzeć z szerszej - folkowej perspektywy.

O tym, że sporo żeglarskich standardów pochodzi z tradycji ludów morskich, dobrze wiecie. O tym, że uznane (jak Cztery Refy, Mechanicy Shanty), jak i młodsze (Sąsiedzi, Trzeci Pokład) kape-

le korzystają z ludowych inspiracji, również wiecie. Zwykle jednak, gdy rozmawiam z miłośnikami szant o muzyce celtyckiej w Polsce, słyszę cztery nazwy grup. Od lat te same.

Większość wymienia zespół Carantouhill, zaraz obok nich pojawiają się znane kapele folk-rockowe - Shannon i Stonehenge. Ostatnimi czasy mówi się też o grupie Beltaine. Na tych zespołach nasza scena celtycka się oczywiście nie kończy, co udowadniają coraz liczniejsze grupy folkowe pojawiające się na żeglarskich festiwalach, jak choćby Anam na ...ireann, czy Samhain.

Siadając do tego artykułu zastanawiałem się jakie zespoły Wam polecić

folk-rocka pozostał na placu boju jedynie zespół Smugglers. Jeżeli jednak spojrzymy nieco dalej, okaże się, że za miedzą czeka na nas zespół Emerald. Ich muzyka pełna jest odwołań do The Pogues, z drugiej zaś strony mają swoje własne brzmienie, śpiewają po polsku i angielsku, a grają... ech musicie to usłyszeć!

Inny, ciekawy folk-rockowy zespół, to Meltrad, prowadzony przez Tomka Winiarskiego, ex-lidera Przylądku Sta-



Rimead



Beltaine



The Reelium

Nadwiślański Reel czyli słów kilka o scenie celtyckiej w Polsce

Rafał "Taclem" Chojnacki

i doszedłem do wniosku, że zamiast typowej wylizanki, lepiej będzie, jeśli napiszę kilka słów o paru dobrych kapełach.

The Reelium - młoda kapela, której muzyka jest o tyle ciekawa, że nawiązuje do tego co dziś gra się w krajach celtyckich. W ich brzmieniu nietrudno doszukać się muzyki z Irlandii i Szkocji, ale sięgają też po tematy bretońskie, a nawet galicyjskie i asturyjskie. Jeśli dodamy wysoki poziom techniczny muzyków The Reelium, otrzymamy jedną z najciekawszych celtyckich grup w tej części Europy.

Rimead - podobnie jak The Reelium czerpią z młodej duchem tradycji w muzyce celtyckiej. Nawiązują bowiem do "coel nua" - "nowej muzyki" interpretującej irlandzką tradycję. Rimead łączy ją z żywiołowością i radością charakterystyczną dla kapeł takich, jak Lunasa czy Flook.

The Reelium i Rimead to zespoły grające akustycznie, warto jednak wspomnieć o zespołach folk-rockowych. Jeszcze niedawno na scenach szantowych pojawiały się takie grupy, jak The Bumpers, czy Krewni i Znajomi Królika. Ci pierwsi od początku podążali za zespołem The Pogues, ci drudzy zaś, w ostatnich latach działalności zbliżyli się do szkockiej grupy Capercaillie. Niestety Bumpersów słyszał rzadko, a Króliki zawiesili działalność. Z dawnych kapeł reprezentujących morski nurt

rej Pieśni. Ich granie przywodzi na myśl irlandzkie puby po drugiej stronie Atlantyku, gdzie potomkom irlandzkich emigrantów znacznie łatwiej łączyć bezpretensjonalnego rocka z folkami, niż wzorem ojców słuchać starych płyt artystów z Irlandii.

Nie sposób też pominąć grup Dudy Juliana i The Irish Connection. Irlandzkie dudy - noszące nazwę "uilleann pipes" - stały się Dudami Juliana, zespołem, który zasłynął z błyskotliwych przekładów folkowych standardów. Udowadniają oni, że zaśpiewane po polsku piosenki z Zielonej Wypsy zyskują nową jakość. Z kolei The Irish Connection na przestrzeni kilku lat działalności kilkakrotnie zmieniali stylistykę. Zaczynali od inspiracji grupą The Dubliners, a obecnie sięgają często po kontynentalne brzmienia celtyckie.

Osobny akapit poświęć wokalistce, którą wielu z Was już słyszało. Ula Kapala pojawiała się niejednokrotnie na szantowych festiwalach. Jej zespół nawiązuje do klasycznych folkowych grup, takich jak Planxty, czy Pentangle. Wokal Uli, to na rodzimej scenie celtyckiej rzecz dość zjawiskowa.

Zdaje sobie sprawę, że grupy, które wymieniałem, to tylko wierzchołek góry lodowej. Jeśli jednak jesteście zainteresowani sceną celtycką, chcecie się dowiedzieć czegoś więcej o tych wykonawcach i ich płytach - zapraszam do odwiedzenia portalu www.folkowa.art.pl

WWW.FOLKOWA.ARTPL

Wszystko co chcecie wiedzieć o folku,
ale boicie się zapytać

recenzje * wywiady * pliki mp3 * i wiele innych

STOLICA SZANT?

Kiedyś szanty były w Bytomiu bardzo popularne. Grano i śpiewano prawie wszędzie. Stąd przecież ruszył na podbój szantowego świata zespół „Ryczące Dwudziestki”. Z Bytomia pochodzi jeden z prekursorów szantowego grania Jerzy Porebski (dziś członek legendarnej grupy „Stare Dzwony”). Tu trenuje grupa „Segars”. Do dziś mieszkają tu członkowie bardzo znanych już na rynku grup, m.in.: Henryk „Szkoł” Czekala („Mechanicy Shanty”), Irek Herisz i Marcin Placek („Segars”), Wojtek Paluszkiewicz („Perely i Łotry”), Paweł Konieczny („Banana Boat”). Jeszcze parę lat temu działało tu kilka młodych zespołów żeglarskich, w tym aż dwa żeńskie. Mam na myśli grupy „Kant” oraz „Passat” (ten ostatni właśnie się reaktywował!). Było też męskie trio „V”.

Muzyki żeglarskiej można było posłuchać w tawernie Ryczących Dwudziestek, gdy jej zabrakło pałeczkę przejął Jameson Pub (z przerwami, ale jednak). Niestety, od ponad pół roku i ten przybytek szantowego i folkowego grania w Bytomiu jest zamknięty. Trwa tam co prawda remont, ale wygląda na to, że będzie trwał wiecznie. Trudno się z tym pogodzić. Bytom, który kiedyś huczał od szant dziś ma tylko jedno „Wiosenne Szantowisko”. Jest szansa, że to się zmieni. Trafitem ostatnio na paru zapaleńców z 1 Harcerskiej Drużyny Wodnej i wspólnie zamierzamy wskrzesić szantowy Bytom.

Z pomocą Młodzieżowego Domu Kultury nr 1, gdzie od lat panują dobre szantowe klimaty, ru-

szamy z cyklem imprez pod nazwą „Wieczór folkowy”. Przyswieca nam prosta idea – stworzyć miejsce, gdzie w miarę regularnie będą koncertować zespoły szantowe i folkowe, zwłaszcza nasze, bytomskie i śląskie (i z Zagłębia too). Byśmy mogli słuchać ich także u siebie a nie tylko w Krakowie, Warszawie, na Mazurach!

Cykl inaugurowaliśmy 21go października koncertem bytomskiej grupy SEGARS, która w swoim mieście pojawiała się tylko podczas „Wiosennego Szantowiska”. Po wielu latach znowu zaśpiewali na scenie kameralnej MDK. W trakcie półtgodzinnego koncertu zespół zaprezentował przegląd swojej twórczości, poczynając od utworów, które wprowadziły go na rynek szantowy takich jak: „Szanta Wiślana”, „Louis, Louis”, „Mgła” a kończąc na nowszych piosenkach: rzadko ostatnio wykonywanym „Kolumbie”, „Drakkarach” czy też zupełnie premierowym wykonaniu „Heave her up and bust her” – pieśni żeglarzy z Wielkich Jezior USA. Ten ostatni zabrzmiał rewelacyjnie. Na pewno zaprezentują go na tegorocznej „Eko-Tratwie” – polecam.

Na drugi „Wieczór folkowy” do Bytomia zaprosiliśmy „RÓŻĘ WIATRÓW” z Wrocławia. Niestety, jak było, wyczytacie z portalu www.szanty-



maniak.pl bo ten numer gazety zamykaliśmy na dzień przed ich przybyciem. Powiem tylko tyle, że mimo iż już bez »Ninji«, dwa tygodnie wcześniej, w gliwickiej »Spirali« dali koncert, podczas którego bawiłem się jak zwykle bardzo dobrze.

Już teraz zapraszam na kolejne spotkania z muzyką żeglarską i folkową. W kolejne, czwartki miesiąca zagrają zespoły: PASSAT (w grudniu) i PERŁY I ŁOTRY (w lutym).

Wstęp bezpłatny.

Kamil Piotrowski
oraz bytomska 1 Harcerska
Drużyna Wodna

**Wieczory Folkowe, każdy
3. czwartek miesiąca, godz. 18.00
sala kameralna MDK nr 1, Bytom,
ul. Powstańców Warszawskich 12
(30 m. od dworca PKP/BUS).**

Szanty w Spirali, Gliwice, 4 listopada

„Bruce, Bromash, Heindrich, no i ja...”

Podobno marzenia są niepoważne i niczemu nie służą. Dają jedynie złudną nadzieję, że kiedyś... Ponoć ci, co marzą, to ludzie czekający na gwiazdkę z nieba. Gwiazdkę, która i tak nigdy nie spadnie. Nic bardziej mylnego...

Dla mnie owa gwiazdka, właściwie to całkiem duża gwiazda, właśnie spadła. No, może nie całkiem spadła, tylko przyjechała... i może nie do końca z nieba – a w przeważającej części z Łodzi, ale jednak. A na imię jej było Cztery Refy!

Szanty to moja muzyka od wielu już lat. Muzyka magiczna, bo dająca siłę i zachętę do

działania. Bruce, Haindrich i ten, co to jest „no i ja...”, dawno temu nauczyli mnie tych szant. I nie chodzi mi tu tylko o słowa czy muzykę, ale o szeroko rozumianą kulturę morza. Potem płynąłem już sam, a szanty i pieśni morza były mym podręcznikiem. Dnia pewnego okazało się, iż faktycznie się na tej całej wodzie, śpiewaniu i innych takich dość dobrze znam, więc zacząłem organizować koncerty. I wtedy właśnie zacząłem marzyć. Marzyć o tym, abym kiedyś mógł zaprosić do Gliwic na swój koncert Cztery Refy. Na początku listopada moje marzenie się spełniło...

Klub Studencki „Spirala” wypełniony był spragnionymi dobrej muzyki. Już zanim wystąpił pierwszy zespół ciężko było znaleźć dla siebie chociaż kawałek miejsca do tańczenia. A miejsce to było na wagę złota, bo gdy na scenę wyszła Róża Wiatrów – tańczyli wszyscy. Ży-



wiołowo wykonane szlagiery szant szuwarowych i pieśni żeglarskich rozgrzały zebranych do czerwoności. Oj, działo się! Ostatnio podobna atmosfera była na wiosnę, gdy grali „Śąsiedzi” i chyba do trzeciej nad ranem „Drakkar Północnych Fjordów”.

A potem już było tylko goręcej, bo oto pojawiły się Cztery Refy. I zaczęło się granie, koncert trwał trzy godziny... Czego to oni nie zagraли! Było prawie wszystko: Fajna ferajna, Kiedy z morza wraca Jack, Marynarskie portki, Zabierz nas na ląd, Grand Coureur, Fiddler's Green... Wrażeniom nie było końca. Dopiero gdzieś około godziny 1.30 Refy zagrały „Pożegnanie Liverpoolu” jako wiadomy znak, że to już jednak koniec.

Parafrazując słowa znanego polskiego szanty-rock'owca – Janka Wydry: Tak było!!!

Tomasz „Bromash” Brol



festiwale



Warszawski Festiwal Piosenki Żeglarskiej „KOTWICA” trwał dwa dni. Pewnego wrześniowego „weekenda” :-), szantymaniacy ze stolicy i okolic (np. Katowic) spotkali się w kinie „Ochota” by pośpiewać, poskakać i pogadać przy soczku. Oto moja fotorelacja z drugiego dnia festiwalu.

*Tekst i zdjęcia:
Kamil Piotrowski*



Szanty we Wrocławiu



Krzysztof Jakubczak i Robert Gronowski zapraszają do Wrocławia na XVI SZANTY WE WROCŁAWIU. W chwili zamykania numeru dokładny termin festiwalu nie był jeszcze znany. Jak tylko do nas dotrze ta informacja podamy ją na www.szantymaniak.pl. Ciekawe czy w tym roku spełni się marzenie organizatorów – czyli przyjazd do Wrocławia grupy... no właśnie!

MAMY KONKURS:

Jaką grupę, światowego formatu, chcieliby zaprosić do Wrocławia organizatorzy?

Podpowiadamy gdzie szukać odpowiedzi: UK folk punk band, szantymaniak nr 2/2004.

Na odpowiedzi listowne, mailowne czekamy do końca roku: MMPM Szantymaniak 41-902 Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 12, gazeta@szantymaniak.pl

NAGRODY TO:
płyta CD Orkiestry Samanty „Kurs do domu” oraz gadżety festiwalowe.



PPP 2005

Kolejna, zimowa edycja tyskiego „Portu Pieśni Pracy” odbędzie się 28-29 stycznia. Jak zwykle piątek to dzień konkursowy. Wielce prawdopodobne jest też to, iż w piątek zagrają tylko „Perły i Łotry”. Sobota z kolei to koncert laureatów konkursu i zaproszonych zespołów.



Szczegóły wkrótce na www.szantymaniak.pl

XXIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki Żeglarskiej

Shanties 2005

Kraków, 24 - 27 luty

CK "Rotunda"

24.02 (czwartek)

godz. 19.00 - Koncert Ballad i Poezji Morskiej
„Na Sargassowym morzu”

prowadzenie: Waldemar Mieczkowski

25.02 (piątek)

godz. 18.00 - Koncert Szanty Klasycznej „Uderz w dzwon...”

prowadzenie: Marek Szurawski i Ryczące Dwudziestki

godz. 23.00 - Koncert Nocony

„A ja się w sztormach poniewieram”

prowadzenie: Jerzy Porębski i Krzysztof Jurkiewicz

TS „Wisła”

26.02 (sobota)

godz. 11.00 - Koncert dla Dzieci

„...gdzie sztorm jest za sztormem”

prowadzenie: Mirosław Kowalewski

godz. 19.00 - Koncert Pieśni Kubryku i Współczesnej Piosenki

Żeglarskiej „Sztorm idzie, panie bosman!”

prowadzenie: Grzegorz Tyszkiewicz

27.02 (niedziela)

godz. 16.00 - Koncert Starych i Nowych Przebojów Żeglarskich

„Zabierz nas na ląd”

prowadzenie: Ryczące Dwudziestki

www.shanties.pl



Organizator:

Fundacja "HALS",

Kraków, ul. Straszewskiego 27

tel. / fax 012/423-22-36

e-mail: hals@shanties.pl



Towarzystwo Żeglarskie
Stary Port



T.I.G.A. YACHT
BĄDŹ JACHTYWNY

przygotuj się śpiewająco do sezonu 2005

www.tiga-yacht.com.pl



T.I.G.A. YACHT Sp. z o.o., Sztynort 18/3, 11-600 Węgorzewo tel. (0-87) 427 51 79, (0-87) 427 51 80,
(0-87) 427 51 83, fax. (0-87) 427 51 85, kom. 0 502 42 77 80 e-mail: tiga-yacht@tiga.com.pl

An aerial photograph of a nudist beach. The beach is filled with numerous red and orange striped tents, some of which are arranged in a circular pattern. People are scattered across the sandy beach, some sitting on towels or blankets, others standing. The beach is bordered by a dense line of green trees and bushes. The water is a light blue color. The overall scene is a busy, organized nudist beach.

Knorr

góry nudli nad morzem